



Drodzy Czytelnicy!

W jednym z poprzednich numerów zaprezentowaliśmy Wam artykuł o początku działalności Koła Misyjnego naszego seminarium. Zostało wtedy zaznaczone, że spotkania naszego kleryckiego Koła odbywają się dwa razy na miesiąc, czyli raz na dwa tygodnie. Podczas jednego z takich spotkań postanowiliśmy, że podczas każdego kolejnego zebrania członkowie Koła Misyjnego przygotowują referat, który zapozna słuchaczy z sytuacją Kościoła w jakimś określonym kraju misyjnym. Dzisiaj chcielibyśmy przedstawić Wam sytuację misyjną w Afryce. Zaczniemy od Kenii.

Kenia jest państwem leżącym we wschodniej Afryce nad Oceanem Indyjskim. Graniczy z Etiopią, Somalią, Sudanem, Tanzanią i Ugandą. Terytorium Kenii składa 582 800 km², co jest o ponad połowę więcej, niż terytorium Białorusi. Zamieszkuje ją ponad 30 mln ludzi. Dwie trzecie ludności stanowią chrześcijanie, zaś do Kościoła katolickiego należy co czwarty Kenijczyk. Religie tradycyjne wyznaje 22% mieszkańców, a 1/8 - islam. †

Mimo że pierwsi chrześcijanie docierali na terytorium obecnej Kenii już pod koniec XV w., to o regularnej ewangelizacji tych terenów można mówić dopiero od lat sześćdziesiątych XIX w. Utworzono wówczas prefekturę apostolską Zanzibaru, która obejmowała, poza innymi krajami, również Kenię. Przed 54 laty powstały pierwsze trzy diecezje, a pół wieku temu sakrę przyjął pierwszy biskup-Kenijczyk. Ten kraj dwukrotnie odwiedził Sługa Boży Jan Paweł II.

Obecnie na terenie Kenii są cztery prowincje kościelne, obejmujące w sumie 24 diecezje oraz wikariat apostolski i ordynariat polowy. Pracuje tam około 1800 księży oraz około 3600 zakonnic. Kościół Kenijski jest mocno zaangażowany w edukację i ochronę zdrowia. Prowadzi 19 wyższych seminariów duchownych oraz 5 uczelni katolickich. Kościół jest także żywo

obecny w mediach.

Najważniejszymi problemami w Kenii są susza i zdobycie żywności. Osoby, które pojechały do Korr, małej wioski na granicy z Sudanem, aby przekazać pomoc żywnościową, tak relacjonowały swój pobyt:

„Najgorzej było w marcu. Długa pora deszczowa, która miała trwać od października do grudnia, przyniosła tylko niewielkie opady. Północna Kenia, którą pokrywają piaski pustyni i półpustyni, zaczęła odczuwać skutki suszy. Mieszkańcy tych terenów z dnia na dzień traciły kolejne zwierzęta, ich jedyny majątek. Rząd kenijski zaczął interweniować, niosąc pomoc żywnościową, ale jego możliwości były ograniczone. W akcję udzielania natychmiastowej pomocy włączyły się także niektóre organizacje międzynarodowe. Sytuacja w wielu miejscach stała się dramatyczna. Rozległe tereny należące do plemion Rendille i Samburu pokrywają piach i kamienie. Tutaj, gdzie ludzie żyją z kwoty mniejszej niż 1 dolar dziennie, susza jeszcze bardziej obniżyła standard ich życia, które stało się teraz prawdziwą walką o przetrwanie. Krótka pora deszczowa, mająca nadejść w kwietniu i odnowić wyschnięte pastwiska, zakończyła się wymodlonymi dwoma dniami niewielkich opadów. Deszcz pozwolił zazielenić się drzewom. Pojawiła się też woda w studniach. Jednak sytuacja ludności niewiele się polepszyła. Wychudzone owce i kozy wciąż padają z braku pożywienia. Mieszkańcy Korr nadal mają przed oczami widmo głodu. Na domiar złego, w sąsiednich miejscowościach wybuchła epidemia cholery. Korzystanie więc z nielicznych źródeł wody stało się dodatkowym zagrożeniem zdrowia i życia miejscowej ludności. Deszcz oczekuje się tu aż tylko w październiku”.

Ponadto, w Kenii trwa wzmaganie się walk plemiennych. Jako przykład - morderstwo katolickiego księdza, które miało miejsce w Nakuru 27 stycznia 2008 r. Samochód 41-letniego kapłana został zatrzymany na blokadzie drogowej w celach rabunkowych. Ks. Michaela Kamau Ithondekę wyciągnięto na drogę. Gdy sprawcy zauważyli, że należy on do wrogiego im plemienia Kikuyu, bezlitośnie go ukamienowali. Diecezjalny kapłan był wicerektorem seminarium w Tindinyo. Studiował między innymi w Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. Od 27 grudnia 2008 r., czyli od dnia kontestowanych wyborów prezydenckich, w Kenii poniosło śmierć około 800 osób, a do opuszczenia domów zmuszonych zostało ponad 250 tys. Kenijczyków.

Jak widać, sytuacja misyjna w Kenii jest nieprosta. Misjonarze potrzebują naszej pomocy. Jednak aby im pomóc, niekoniecznie musimy wyjeżdżać na misje: możemy wspierać ich swoją modlitwą i ofiarą, jak to czyniła Patronka naszego Koła - św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Dlatego zachęcamy wszystkich Czytelników: módlmy się za misjonarzy, aby ich wysiłek przyniósł plon w osobach nowych wyznawców Chrystusa! Ofiarujmy dla nich chociażby drobną pomoc materialną! Bądźmy solidarni z nimi!